

ZWIĄZEK
POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ
R. P.



1886 — 1936

Z. M. P. C. M. N. Z. P. M. D.
KRAKÓW.

INFORMATOR

ZWIĄZEK
POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ
R. P.



1886 — 1936

Z. M. P. O. M. N. Z. P. M. D.
KRAKÓW.

INFORMATOR

*Idzie duch nowy, duch buntu
przeciw uciśnieniu i niesprawiedliwości,
duch tworzenia nowej rzeczywistości,
której znamieniem będzie
wywyższenie człowieka pracy, wolność
i sprawiedliwość. Duch Odrodzenia
buduje nowego człowieka i nowy rzeczy
porządek: przez myśl i pracę
młodego pokolenia postępowego.*



CM 314574

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. DI nr 149 /2011/ CM

Lat 50 myśli i czynu.

W roku bieżącym przypada 50-lecie istnienia i pracy organizacji, która dziś, po wielu wewnętrznych przemianach i różnych losu kolejach, nosi nazwę: «Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P.»

Przez lat 50 snuje się pasmo wyteżonej, mozolnej, twórczej pracy myśli i czynu nad nieustanną budową nowych wartości. Jest to najbardziej znamioną cechą tej organizacji, że zawsze miała ambicje twórcze, szukała własnego rozwiązania narzucających się zagadnień, niosła zarzewie buntu przeciwko temu, co złe i niesprawiedliwe, szła na spotkanie rodzących się nowych problemów, zajmowała postawę czynną wobec rzeczywistości.

Zrodziła się jako wyraz najszlachetniejszych dążeń patriotycznych i społecznych najlepszych ludzi i celowi temu zawsze służyła. Wychowała kadry ludzi czynu, oddanych idei, służących Ojczyźnie i społeczeństwu. Nie poszła nigdy na hasła ugody, oportunistu, zawsze niosła wysoko sztandar postępu i sprawiedliwości.

Walczyła o wyzwolenie narodu, o niepodległą Polskę. Walczyła z wrogiem na polu bitwy, walczyła ze zdrajcami we własnym narodzie. I przyczyniła się do tego, że Polska zmartwychwstała.

Ale nie skończyła się walka. Nie ustała krzywda, proces odrodzenia się kultury i wychowania nowego człowieka dopiero się rozpoczął. W odrodzeńczym ruchu narodowym, społecznym i kulturalnym Związek ma do spełnienia zadanie przodujące jako ośrodek postępowego ruchu młodego pokolenia Polski. To też konsolidują się siły Związku, tworzy się nowe formy organizacyjne, precyzuje się zasady ideowe.

Młode pokolenie polskie, zgrupowane w Z. P. M. D. wkacza w nowy okres swej pracy, pełne wiary w wielkość celów, o jakie walczył Związek pół wieku i wyteży wszystkie siły swoje, odda wszystek swój zapał i pracę na urzeczywistnienie swych ideałów.

A urzeczywistnieniem tych ideałów — to nowy człowiek, wyzwolony, twórczy, uczestniczący świadomie w nieutannej budowie coraz to nowych wartości, to nowy ustrój oparty o sprawiedliwość społeczną, w którym nie wyzysk, ale współdziałanie stanie się wykładnikiem stosunków pomiędzy ludźmi, to nowa kultura, którą rozwijać i tworzyć będzie Świat Pracy przez swój nieustanny postępek i wznoszenie się na coraz to wyższy poziom

duchowego i materialnego życia, to nowa moralność, samorzutnie wynikająca z pracującej nad sobą i ciągle się odradzającej duszy człowieka, wolnej i twórczej, spełniającej wielkie ludzkie przeznaczenie.

Dzieje Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P. wywodzi się z niepodległościowej organizacji pod nazwą „Związek Młodzieży Polskiej” — w skróceniu „Zet”. Okoliczności, w jakich „Zet” powstał były następujące. Po upadku powstania styczniowego tworzy w Szwajcarii Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski) organizację niepodległościową starszego społeczeństwa, która w r. 1887 przybrała nazwę „Liga Polska”. Odpowiednikiem niepodległościowej organizacji starszego społeczeństwa — na terenie młodzieżowym być miała trójstopniowa, zakonspirowana organizacja niepodległościowa, pod nazwą: „Związek Młodzieży Polskiej” — w skróceniu — „Zet”. Zewnętrzna forma działania konspiracyjnego Zetu była nieco później założona „Młodzież Narodowa” przybierająca jeszcze później nazwę „Organizacja Młodzieży Narodowej” („O. M. N.”). W latach następnych związek ten organizację również „Młodzież Demokratyczno-Narodowa”.

Inicjatywę założenia „Zetu” dał Zygmunt Miłkowski około r. 1885. Formalnie Zet ukonstytuował się w r. 1886. Jedyną datą ściśle stwierdzoną z dziejów Zetu jest 28 XI 1886 r., w którym to dniu odbyło się zebranie Koła Warszawskiego Zetu. Koła zetowe powstają we wszystkich środowiskach Europy, skupiających polską młodzież akademicką, oraz w całym szeregu miejscowości w kraju. Działają pod różnymi nazwami, jak „Koło Centralne” w Warszawie, „Centrala Uczniowska”, „Bratnia Pomoc Zjednoczenie Młodzieży Polskiej Zagranicą”, „Ogniwo”, „Czytelnia we Lwowie”, „Znicz” w Warszawie (1905-1907), «Samokształcenie» w Warszawie (1911-1918), Koło im. Kołłątaja podczas okupacji (1916-1918) i t. p.

Zadania Zetu zostały w statucie ujęte w następujących zdaniach:

- 1) Związek jest szkołą wychowania obywatelskiego, zarzewiem narodowego postępu.
- 2) Celem Związku jest odbudowanie Polski Niepodległej.
- 3) Związek stoi na gruncie sprawiedliwości politycznej, społecznej i narodowej.

Do r. 1893 „Zet” jednoczy w sobie tak socjalistów, stojących na gruncie narodowym jak i radykałów społecznych antysocjalistycznych. Nie dopuszcza do siebie konserwatystów i socjalistów międzynarodowych. To dwoiste oblicze Zetu narodowe i jednocześnie socjalistyczne o charakterze unii niepodległościowej dwu światopoglądów trwa do lat 1892-1893, po których przybiera zniamię wyłącznie narodowe.

„Zet“ rozwija swą działalność we wszystkich trzech zakresach i zdobywa wpływ decydujący na młodzież akademicką. Tworzy również konspiracyjne oddziały uczniowskie o różnych nazwach jak: „X“, „Czerwona Róża“, „Przyszłość“, czyli „Pet“ Tow. Tomasza Zana, „Petezet“ i t. p. Zakłada tajne organizacje wśród młodzieży robotniczej pod nazwą „Kiliński“, które następnie w dobie rewolucji 1905 r. przekształcają się w „Narodowy Związek Robotniczy“.

Po r. 1905 „Zet“ zrywa z Ligą Polską, która została w tym czasie opanowana przez Narodową Demokrację, idącą na ugodę z Rosją, i przechylającą się coraz wyraźniej na stronę reakcji społecznej. „Zet“ idący odtąd drogą samodzielną, znajduje współdziałaczy w ówczesnej organizacji postępowej (socjalistycznej) i razem z Narodowym Związkiem Robotniczym organizuje w styczniu i lutym 1905 r. strajk szkolny. Liga natomiast i Narodowa Demokracja przechodzą na stronę carskiej Rosji.

W r. 1895 „Liga“ zakłada czasopismo „Przegląd Wszechpolski“ obok którego krystalizuje się następnie późniejsze stronnictwo polityczne Narodowa Demokracja (Jan Popławski). Lata 1906-1907 są dla Ligi przełomowe. Równocześnie z zerwaniem młodzieży Zetu z Ligą zrywa z nią również jej twórca Zygmunt Miłkowski. Dzieje się to w czasie wystąpienia w Lidze Romana Dmowskiego. Z Ligą zrywa w tym czasie i Narodowy Związek Robotniczy.

Lata 1907-1908 aż do odzyskania niepodległości są okresem niezależności Zetu od czynników starszego społeczeństwa. Niezależności swej strzeże młodzież bezwzględnie i energicznie walczy przeciw naleciałościom Narodowej Demokracji, próbującej różnymi sposobami odzyskać panowanie nad młodzieżą.

Zet nastawiony całkowicie na walkę o niepodległość współpracuje ściśle z pokrewnymi mu organizacjami. Na tle ideowym i pod wpływem czynników zewnętrznych w Związku dochodzi do fermentów, których wynikiem były rozłamy. W r. 1909 następuje jeden z rozłamów i powstaje „Zarzewie“ — Organizacja Młodzieży Niepodległościowej. Drugi odłam stanowi Młodzież Postępowo-Niepodległościowa. „Związek Młodzieży Polskiej“ przybiera po tych rozłamach nazwę „Młodzież Narodowa“.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Związek wchodzi w szeregi I Brygady Legionów Piłsudskiego, a następnie pracuje w P. O. W. Z chwilą wywalczenia niepodległości występuje jako „Organizacja Młodzieży Narodowej“ (O. M. N.), a w r. 1927 wchłaniając element ideowo pokrewny (P. O. W., Młodzież Radykalna w Krakowie), krystalizuje się ostatecznie jako organizacja już jawna Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Do r. 1935 Zw. Polsk. Młodz. Demokratycznej był organizacją o charakterze akademickim, choć skupiał w niektórych miastach młodzież inteligentną, tworząc tam autonomiczne Koła. Od r. 1935 Związek jest organizacją ogólnomłodzieżową, skupiając młodzież inteligentną postępową i narodowo-państwową.

Nasza postawa ideowo-programowa.

Do czego dążymy.

Dążymy do cywilizacji, opartej na pracy nie na przywilejach. Praca musi przestać być więzieniem, musi się stać twórczą koniecznością każdego człowieka, jedyną legitymacją wartości społecznej.

Chcemy ażeby w syndykalistycznym ustroju sprawiedliwości społecznej masy ludowe Polski, trzymane w ciemnocie i wyzysku przez reakcję, kler, kapitał — odrodziły się narodowo w wewnętrznym, twórczym imperializmie pracy.

Polska inteligencja musi wyjść z ludu, by stać się twórczą, musi zerwać z siebie powijaki rezygnacji socjalno-klerikalnej. Musimy uznać się za klasę pracującą, nie uprzywilejowaną wobec proletariatu, ani nie zaprzedaną burżuazji.

Problemy gospodarcze muszą być w Polsce dominujące dopóki nie będzie zlikwidowana nędza wsi i miast. Nasz program przewiduje przejściową dyktaturę gospodarczą, wykonywaną przez dyrektoriat gospodarczy związków zawodowych nad każdym warsztatem pracy, będącym własnością gromady w nim pracującej. Ogólny plan gospodarczy winien obejmować ilość produkcji, rozdział ew. kredytu, wielkość dochodu, która winna być inwestowana przez robotników w przedsiębiorstwie. Oddzielnie winien być uregulowany przyrost ludności, jeśli zajdzie tego potrzeba. Zadaniem związku zawodowego będzie nadzór nad produkcją i wykonywanie zleconego samorządu.

Problem kapitału.

Ustrój wolno-kapitalistyczny, uznający zysk za cel wytwarzania, a nie zaspakajanie potrzeb, spowodował głęboki kryzys strukturalny, wepchnął masy ludowe na dno nędzy i upodlenia z jednej strony, a z drugiej strony skoncentrował wszystkie dobra materialne w rękach niewielkiej ilości pasożytów społecznych, pozwalając im prowadzić zbrodniczo rozrzutne życie bez trudu i pracy. Maszyna produkująca beużytecznie góry towarów, zastępująca pracę rąk ludzkich, staje się w ustroju wolno-kapitalistycznym plagą, zamiast stać się błogosławieństwem ludzkości, a to dlatego, że stała się dobrem jednostki, a nie dobrem społecznym. W celu utrzymania sztywnych wysokich cen kapitaliści zawierają trusty i kartele i utrzymują masy ludowe w skrajnej niewoli, tylko formalnie różniącej się od niewoli i niewolnictwa wieków minionych. Wynikiem tego stanu rzeczy jest: skrajna nędza mas ludowych, upadek kultury, osłabienie siły państwa.

Domagamy się kontroli wytwórczości, dopuszczenia robotników do udziału w zyskach, upaństwowienia bogactw naturalnych (kopalnie, lasy), stopniowego uspołecznienia wytwórczości. Kapitał stać się musi dobrem społecznym i musi być użytkowany w imię interesów całego społeczeństwa. Na miejsce chaotycznej gospodarki wolno-kapitalistycznej podstawiamy gospodarkę planową. Maszyna w ustroju planowym stanie się dobrodziejstwem człowieka, ograniczając lub znosząc nadmierny jego wysiłek fizyczny. Bezrobocie usunięte zostanie przez ograniczenie godzin pracy, a im rozwój techniki postępować będzie naprzód, tem mniej potrzeba będzie fizycznego ludzkiego wysiłku, wytworzone jednak dobra wystarczą dla całego społeczeństwa. Dlatego nie straszny jest dla nas nawet ten teoretycznie zakładany okres, kiedy praca człowieka w wytwórczości do minimum będzie ograniczona. — Maszyna niech tworzy, człowiek niech zużywa. Siły ludzkie skierowane zostaną wtedy na tworzenie dóbr kulturalnych.

W dziedzinie ustroju rolnego domagamy się gruntownej reformy rolnej, stworzenia samowystarczalnego, niepodzielnego gospodarstwa rolnego, podniesienia kultury rolnej, uprzemysłowienia wsi oraz racjonalnej polityki ludnościowej, umożliwiającej odpływ nadmiaru ludności wiejskiej w inne dziedziny wytwórczości. Za tron gospodarki rolnej uważamy spółdzielczość.

Gospodarka zorganizowana (syndykalizm).

Opowiadamy się za gospodarką zorganizowaną, planową. Podstawową komórką w ustroju gospodarki zorganizowanej jest świadoma gromada wytwórców. Społeczeństwo należy zorganizować zawodowo. Związek zawodowy winien kierować wytwórczością i dokonywać podziału zysku. Plan gospodarczy ogólny ustalać winno przedstawicielstwo poszczególnych związków zawodowych jako Naczelna Izba Pracy. Funkcje państwa w dziedzinie gospodarki ograniczyć się winny do najwyższej kontroli i do ustalania planu gospodarczego ze względu na interes i obronę państwa. Kontrola gospodarki zorganizowanej należeć winna do społeczeństwa, wyłaniającego w tym celu niezawisłe Izby Kontroli.

Syndykalizm organizuje wytwórczość z punktu widzenia potrzeb. Stąd jego racja rozwoju jako podstawy nowego ustroju. Łączy on interesy jednostki z interesami ogółu, wyklucza krzywdę i wyzysk człowieka przez człowieka.

My a parlamentaryzm.

Stwierdzamy, że powszechne głosowanie nie jest zdolne zmienić położenia szerokich mas, gdyż daje uprawnienia wyłącznie formalne i iluzoryczne. Ilość kartek wyborczych decyduje pozornie o ustroju, faktycznie rozstrzyga o nim ciężar gatunkowy warstw uprzywilejowanych i inteligencji.

Te bowiem warstwy mają siłę gospodarczą, decydującą przy wyborach, one posiadają siłę intelektualną skoro odcięły masę od

szkolnictwa lub dały szkolnictwu nieżyłowy charakter; one wreszcie tworzą panujące zasady wychowawcze, jak wychowanie wsteczno-klerykalne, którymi często bałamuca masy i których nadużywają dla własnych egoistycznych celów.

Stwierdzamy, że walka parlamentarna nie zapewni w żadnym wypadku zwycięstwa interesom pracy. Politykierskie i kompromisowe metody partyjnych przywódców socjal.-liberalnych, jak wszędzie tak i w Polsce stały się główną przyczyną dezorientacji i rozkładu sił pracujących. Sytuację tę wygrywiają coraz częściej na swoją korzyść elementy wywrotowe. W rezultacie masy się komunizują.

My chcemy zerwać z tradycjami politykierstwa i walkę o wyzwolenie mas przenieść na teren gospodarczy i zawodowy. Rząd winien bezzwłocznie ponad głowami partii mieszczańsko-klerykalno-socjalistycznych zorganizować samorząd zawodowy, dyrektoriat gospodarczy i komitety fabryczne, by zgodnie z interesami państwa przygotować likwidację kapitalizmu.

Na miejsce politycznego parlamentu wyłonić należy reprezentacje zawodów. Za podstawową komórkę tak życia społecznego i gospodarczego jak i państwa uważamy zorganizowaną gromadę wytwórców. Gromady wytwórców (Związki zawodowe) drogą żywej i stopniowej selekcji elementu przodowniczego, wyłaniają Izbę Pracy, sprawującą rządy w zakresie wytwórczości, jej planowości.

My a faszyzm i komunizm.

Faszyzm jest prywatno-państwowym zorganizowanym kapitalizmem. Komunizm jest kapitalizmem państwowym. Stąd odrzucamy i faszyzm i komunizm, jako kierunki, które nie rozwiążą kryzysu ustroju i nie tworzą zdrowszych warunków bytu dla mas pracujących. — Faszyzm i hitleryzm jest próbą ratowania kapitalizmu. Przez błyskotliwe hasła i blihtr zewnętrzny odwracają uwagę mas pracujących od zagadnień istotnych. Duchem faszyzmu jest wojna. Faszyzm mobilizuje kapitał międzynarodowy przeciw robotnikom i w sposób mniej lub więcej widoczny wpływa na stosunki ustrojowe i gospodarcze poszczególnych państw. Faszyzm i hitleryzm przez swój imperializm i zaborczość są największymi wrogami pokoju i ładu i powodują, że stosunki międzynarodowe są w ustawicznym napięciu. Faszyzm i hitleryzm wreszcie mają charakter dogmatyczny, zabijają wolność wewnętrzną człowieka, tłumiąc każdy przejaw samodzielnej myśli.

Komunizm przez wytworzenie państwowego kapitalizmu stworzył coś przeciwnego, co zakłada jako ideał. Wolność człowieka stała się iluzoryczna. Charakter dogmatyczny komunizmu tak samo jak faszyzmu i hitleryzmu zabija wolność wewnętrzną człowieka. Przez międzynarodową swą organizację, podobnie jak i faszyzm, zagraża pokojowi i niepodległości państw, przynajmniej sąsiadujących z Rosją Sowiecką. W ogóle jest charakteryczne, że w praktyce faszyzm, hitleryzm i komunizm niewiele się różnią. Wszystkim

właściwe jest przejście do porządku nad człowiekiem, a hołdowanie doktrynie. To też kierunki te bardzo wyraźnie się przyczyniły do obecnego kryzysu kultury.

Faszyzm (i hitleryzm) organizuje wytwórczość z punktu widzenia zysków kapitalizmu. Stąd jego niebezpieczeństwo. Dysponując olbrzymimi kapitałami i poparciem całego aparatu państwa totalnego, ciąży okrutnie na masach pracujących, uniemożliwiając im walkę o wyzwolenie i lepszą dolę życiową.

Naród i państwo.

Naród jest wspólnotą naturalną, opartą na przeżyciach moralnych i kulturalnych i ośrodkiem nowych prac twórczych, wzbogacających kulturę. Naród każdy wnosi w kulturę nowe swoiste wartości, jest silną więzią pomiędzy ludźmi i jest źródłem siły moralnej. Stąd nasza postawa narodowa.

Smutny jest fakt, że obecnie czarna reakcja społeczna, kosmopolityczna, antypaństwowa burżuazja narodowości używa za parawan dla swych samolubnych klasowych kapitalistycznych celów. Tylko oni są narodowi, tylko oni mają monopol na patriotyzm. Trwa to wszystko dotąd, dopóki nie zaistnieje potrzeba ofiary na rzecz narodu i państwa. Wtedy „nienarodowe“ i „niepaństwowe“ masy chłopskie i robotnicze zawsze czynem świadczą o swym narodowym i państwowym nastawieniu, a narodowa burżuazja chyłkiem ucieka tam, gdzie spokojnie może roztrwonić dobra przez świat pracy wytworzone. A więc narodowe są resztki ginącej teraz szlachetczyzny, narodowe są kartele i trusty, narodowe są paniczyki endeckie, „narodowo“ wyżywający się w spelunkach miejskich w pijatyce i rozpuście, narodowe są zbójcekie bandy, rozlewem krwi i łamaniem kości walczące — o „narodową“ Polskę, wszystko to jest narodowe i patriotyczne. Nic to im jednak nie przeszkadzało lizać krwawe łapy carów i bić czołem w cesarskie podnóżki, nic to im nie przeszkadzało śpiewać peany na cześć — także „Narodowego“ wodza jednego z faszystowskich ruchów społecznych dlatego, że gnębi świat pracy i popiera żydowskich kapitalistów.

Narodem polskim jest lud polski, chłop i robotnik, demokratycznie, postępowo myśląca inteligencja pracująca. Państwo Polskie na ich się opiera wysiłku i pracy. Czas rozgraniczć demagogię od prawdy; naród i narodowość nie mogą być zastaną dla samolubnych celów elementu antyspołecznego, a nieraz antypaństwowego. W Polsce narodowym jest tylko lud i postępowa pracująca inteligencja. Źródłem sił nowych w Polsce stać się musi Zorganizowany Naród.

Prawo jednostki.

Punktem wyjścia i celem jedynym działań i myśli nowych jest człowiek i jego dobro. Budujemy ustrój dla człowieka, nie człowieka dla ustroju. Wolność człowieka jest jego dobrem naj-

wyższym. Wolność dać może człowiekowi tylko ustrój sprawiedliwy, znoszący zależność gospodarczą człowieka od człowieka. Największym wrogiem człowieka, jego praw jednostkowych i jego swobodnego rozwoju — jest ustrój wolnokapitalistyczny. Stąd w imię praw jednostki zwalczamy kapitalizm i budujemy ustrój zorganizowanej pracy, gdzie rządy będą Rządami Pracy.

Religia, etyka, kler.

Religia jest rzeczą osobistą pojedynczego człowieka. Jako źródło idealnych pierwiastków i norma etyczna religia winna być uszanowana. Potępiamy wszelkie prześladowania religijne, zwalczamy nienawiść wyznaniową.

Stwierdzamy, że w wielu wypadkach religia stała się wygodnym środkiem sprawowania faktycznej władzy nad masami ludowymi przez reakcję społeczną i kler, mający na widoku swe materialne i klasowe cele polityki watykańskiej. Stwierdzamy, że w Polsce zwłaszcza religia stała się środkiem walki politycznej w rękach obozu konserwatywnego, szlachecko - kapitalistyczno - klerykałnego. Stwierdzamy dalej, że przez uczynienie z kultu religijnego przedsięwzięcia zarobkowego — religia stała się z jednej strony, gdy o masy ludowe idzie — czczą formułą, często zabobonem, z drugiej strony, gdy idzie o kler — przedmiotem handlu.

Domagamy się dlatego zreformowania stosunków tych w ten sposób, by związki wyznaniowe we własnym zakresie utrzymywały swe duchowieństwo, co się przyczyni znacznie do pogłębienia moralności i postawy ideowej. Domagamy się realizowania zasady wolności sumienia przez wprowadzenie ślubów cywilnych i nadobowiązkowej nauki religii. Domagamy się uchylecia konkordatu ze względu na wielkie ciężary, jakie z tego powodu ponosi państwo i społeczeństwo. Domagamy się kontroli nad wychowaniem w seminariach duchownych i wprowadzeniem tam więcej życiowego programu i systemu wychowania. Wreszcie domagamy się odsunięcia kleru od polityki.

Chcemy człowieka nawskróś etycznego, ale świadomego praw moralnych i krytycznego.

Człowieka takiego stworzymy przez realizowanie idei sprawiedliwości społecznej, pracy i współdziałania. Twierdzimy, że ten jest moralny, kto czyni dobre, a nie ten, kto ślepo słuca i bezmyślnie wykonuje formułki.

Mniejszości narodowe.

Zwalczamy nienawiść narodowościową, dążymy do współpracy narodowościowej. Mniejszości narodowe w państwie nie mogą być w prawach ograniczone; ich swoiste wartości kulturalne winny znaleźć możność swobodnego rozwoju i winny być użytkowane dla dobra Państwa Polskiego jako wspólnego dobra wszystkich obywateli.

Osobnego traktowania wymaga w Polsce sprawa niemiecka i żydowska. Niemcy są wrogami narodu i państwa polskiego i dlatego koniecznym jest, by ich stan posiadania w Polsce stale się zmniejszał. Swobody ich ograniczane być winny do najbardziej podstawowych praw kulturalnych.

Sprawa żydowska w Polsce domaga się koniecznego załatwienia. Wyłączamy metody gwałtu i terroru. Domagamy się rozwiązania tej sprawy na gruncie międzynarodowym przez stworzenie państwa żydowskiego i masową ich emigrację. Stwierdzamy przy tym, że hasła skrajnego antysemityzmu przez endecję wysuwane mają tylko na celu podburzanie mas i zjednywanie ich sobie demagogią. Dowodem tego fakt, że ogromna ilość endeków popiera żydów przez kupowanie u nich i prowadzenie z nimi przeróżnych, nieraz dobrze rentujących się interesów.

Nowa kultura.

Budujemy nową kulturę. Chcemy człowieka pracy wywyższyć przez powszechną oświatę, bezpłatną naukę, przez umożliwienie mu swobodnego korzystania z dorobku cywilizacji i kultury, przez rozbudzenie wszystkich jego sił twórczych i ich użytkowanie zgodne z interesami społeczeństwa i państwa. Chcemy człowieka wolnego, twórczego, zajmującego postawę czynną wobec rzeczywistości. Chcemy go wyzwolić od wszelkich przesądów, chcemy go dźwignąć, wyprostować, wskazać mu nowe horyzonty. Chcemy człowieka etycznego, z popędu własnej ciągle się odradzającej i stale nad sobą pracującej duszy, spełniającego odwieczne ludzkie prawo moralne.

Zręby naszego światopoglądu.

Ideologia, jako wyraz dążeń każdej grupy, wyrasta zawsze na pewnym wspólnym podłożu światopoglądowym. Jednolite nastawienie psychiczne i wyrastający na tym tle wspólny światopogląd, stanowią tę dziwną nieuchwytną podstawę, na której może wyrósć skryształizowany program, będący wyrazem nie tylko oblicza grupy jako całości, ale i każdego z jej członków. Wspólny światopogląd decyduje również o tym, że wszelkie nowe zjawiska, które ustawicznie zmieniająca się rzeczywistość przynosi, spotykają się z jednolitą w zgodności oceną.

Jeżeli Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej może szczylić się tym, że spośród grup ideowych młodzieży posiada najbardziej skryształizowany program społeczno-gospodarczy, to podkreślić wypada, że posiadamy niemniej jasny i wyraziście ukształtowany światopogląd, który stanowi signum specificum wyróżniające nas spośród grup programowo zbliżonych.

Światopogląd nasz, jako synteza wyobrażeń o zasadniczych przejawach życia, jako uporządkowana, harmonijna ocena otaczającej nas rzeczywistości i metoda w jej ujmowaniu, wyrasta na wspólnym podłożu psychicznym. Szeroko pojęta postawa uczuciowa wykreśla kierunkową logicznie rozbudowaną — wykreśla cel naszego istnienia, nasze główne zadanie, jakim jest Przebudowa Społeczna Polski.

To wspólne nastawienie psychiczne możemy określić jako **p o s t a w ę d e m o k r a t y c z n ą**. Umiemy czuć i myśleć razem ze Światem Pracy, stanowimy jego integralną część. Rozumiemy, że postulaty Rewolucji Francuskiej: wolność, równość, braterstwo, mimo upadku pewnych form demokratycznych, nie straciły ze swego waloru — poprostu czekają na realizację. My naszą postawę demokratyczną uzewnętrzniamy w postulatcie Sprawiedliwości Społecznej.

Chcąc ocenić światopogląd, stosujemy pewną stałą metodę, polegającą na zakwalifikowaniu go do jednej z dwu grup. Przykładamy pewną teoretyczną miarkę, służącą do określania poglądu na zasadnicze zjawiska społeczne. Wskaźnikami tej miarki to: indywidualizm — uniwersalizm, idealizm, materializm.

Rzecz dziwna — żadna z tych teoretycznych, ziemnych, doktrynerskich formułek nie obejmuje naszego realnego, pulsującego życiem, dynamicznego światopoglądu. Poprostu są za małe.

Nie możemy bowiem określić naszego światopoglądu za uniwersalistyczny, czyli przyznając wartość skończoną, najwyż-

szą, grupie naturalnej, czy sztucznej, bo zapomnielibyśmy wtedy o jednostce, o szerokich masach społecznych, o ideale wolności i równości, których uniwersalizmy są zaprzeczeniem.

Nie stoimy również na stanowisku indywidualistycznym, czyli nie przyznajemy wartości skończonej jednostce a właściwie wolności człowieka, gdyż byłoby to obniżeniem wartości człowieczeństwa, — gdyby jednostka ludzka nie umiała sięgnąć poza siebie, a była tylko egoistą bez ideału. Poza to nie da się usunąć tej głębokiej sprzeczności, że właśnie cele indywidualizmu można realizować tylko przy silnie rozwiniętych uprawnieniach grupy społecznej. Zagadkę: indywidualizm czy uniwersalizm — staramy się rozwiązać, tworząc formalne i psychiczne podstawy pod rzeczywistość, w której jednostka, pracując w grupie i dla ideału kolektywnego, odnajdzie siebie i własne szczęście. Stąd założenia nasze jak: wyjęcie od jednostki i cele sprawiedliwości społecznej mają w sobie elementy indywidualizmu, gdy metody: praca w grupie i dla grupy stanowią odbłaski szerokiego oddechu myśli uniwersalistycznej.

Na pytanie: idealizm czy materializm, odpowiadamy i tutaj syntezą. Rzeczywistość uznajemy za całość duchowo-materialną. Dlatego sprowadzanie jej do jednego tylko z wymienionych czynników, spoglądanie z jednego tylko punktu widzenia, byłoby niewłaściwe, byłoby tylko kaleceniem integralnej całości, która w efekcie może dać tylko obraz fałszywy.

Na marginesie stwierdzić wypada, że nie przyjmujemy materializmu marksistowskiego za podstawę rozumowania, zbyt bowiem ciasny jest i doktrynerski, by go bez zastrzeżeń przyjąć: — czerpiemy z niego jednak tyle, ile poczucie rzeczywistości wymaga, — często bowiem zbyt wnikliwy jest i słuszny, by go w czambuł potępić.

Jeżeli pewne zjawisko wyodrębniamy, abstrahujemy, to postępujemy tak jedynie dlatego, by skomplikowaną rzeczywistość lepiej zbadać i określić; czynimy to jednak z tym przeświadczeniem, że zjawisko poszczególne jest zawsze współzależną częścią całości.

A może, gdy miarki teoretyczne, zawiodły, wskazać wypada na pozytywne cechy naszego światopoglądu.

Najważniejszą, najwartościowszą cechą naszego światopoglądu to *dynamizm*. Podbudowę doń dał nam Bergson i Sorel, a treść jego to prawda, że życia poznać niepodobna w pewnym przekroju czasowym, jako coś stałego, unieruchomionego, — lecz przez ustawiczny kontakt z nim, przez wyszukiwanie tendencji rozwojowych — dynamizmu, który jest zjawiskiem istotnym. Nie ma dla nas ideału w formie statycznej, czyli nie ma stanu, który zrealizowany mógłby nas zadowolić, a więc nie ma doktryny, która mogłaby nas określić. Wiecznie niezadowoleni z tego co jest, corazto więcej od życia wymagając, w służbie postępu pracując niezmordowanie, wielbiąc siłę i życie, w jego rozwojowych formach, dochodzimy do wniosku, że treścią życia jest dynamizm.

Radykalizm stanowi metodę naszych myśli i czynów. Badamy zjawiska gruntownie, staramy się zrzucić wszystkie bez wyjątku zastony, zaciemniające właściwe oblicze obrazu, usunąć nalot przesądów przez wieki nawarstwionych, aż uda nam się rzecz na właściwym miejscu postawić.

Niezależnie od tego nastawienia radykalnego trzeba stwierdzić, że radykalizm — jako postawa uczuciowa jednostek i grup społecznych — ma swoje uzasadnienie historyczne. Bywają takie okresy dziejów, które podcinają jego rację. W ich ramach odbywa się proces miarkowania. Taki stan rzeczy obserwujemy zwykle u schyłku epok, nacechowanych wielkimi przeobrażeniami. Bywają z drugiej strony takie chwile, w których przejawia się specjalna tęsknota ku mocnym tendencjom radykalistycznym.

Taka chwila nastąpiła w rozwoju naszej państwowości. Jeżeli Polska ma dać światu swoiste wartości, jeżeli ma zatrzeć ślady swej nadmiernie długiej absencji w tworzeniu ogólnoludzkiego dorobku, to musi zacząć wcześniej gruntowną przebudowę swego życia gospodarczego, socjalnego i moralnopolitycznego. My dziś dusimy się w chaosie naśladownictw, w atmosferze nieopatrzonego kopiowania wzorów, które spełniły już swoją rolę dziejową.

Stąd szczególnie legitymacja dla młodego radykalizmu polskiego.

* * *

Powiedzieliśmy: metody, praca w grupie i dla grupy stanowią odblaski szerokiego oddechu myśli uniwersalistycznej. Nasze najlepsze nadzieje społeczne łączą się z restytucją więzi grupowej. Jednakże w naszym codziennym życiu duchowym tkwimy jeszcze głęboko w liberalizmie minionej epoki. Nie jest to tylko kwestia pewnego osadu psychicznego nawyknień. W o wiele wyższym stopniu jest to skutek tego, że o ile energiczniej i konsekwentniej rugujemy już liberalizm w dziedzinie społeczno-gospodarczej i ustrojowo-politycznej, o tyle kurczowo trzymamy się jego kanonu w sferze przeżyć kulturalno-moralnych.

Wiemy, że praca nad ustaleniem nowego porządku społecznego wymaga wytężonego i nieprzerwanego wysiłku grupowego. Zresztą wszystko wskazuje na to, że ten nowy porządek na zorganizowanym wysiłku się oprze. W tych warunkach jednostka-indywiduum dużo stracić musi ze swych uświęconych swobód. Powinna się przede wszystkim rozstać z sanktuarium izolowanej twórczości i stopniowo wzyczajając się w system pracy zbiorowej. To wymaga podporządkowania się grupie. Uznajemy karność, która wspiera się na dobre ugruntowanym poczuciu wspólności grupowej i zrozumieniu potrzeb podporządkowania. Jest to dyscyplina z poczucia. Można ją co prawda zaproponować, przyspieszyć jej objawy, można ją rozwinąć i upowszechnić, niemniej środowisko jej urodzin posiada tu znaczenie istotne. Takim środowiskiem jest atmosfera wielkich ideałów społecznych. Nic tak nie łączy i nic tak nie podporządkowuje społecznie, jak właśnie świadomość wielkich celów postawionych przed grupą.

Przebudowa gospodarcza.

„...za podstawową komórkę życia społecznego uważamy zorganizowaną gromadę wytwórców, która winna stać się zarazem podstawową komórką organizacyjną państwa, będącego planowo zorganizowanym związkiem ludzkim, mającym za zadanie regulację współżycia jednostek i gromad, w ramach całości państwowej, kierowanej przez wychodzącą z najniższych komórek społeczno-państwowych drogą żywej i stopniowej selekcji — elitę przodowniczą przez stopnie pionowo i poziomo rozbudowanych syndykatów produkcyjnych“.

(Wyjątek z deklaracji ideowo-politycznej VI Zjazdu Z. P. M. D. w grudniu 1932 r.).

Radykalizm, istotna cecha naszego ruchu, wymaga od nas w każdej dziedzinie życia społecznego czynnej postawy. Kryzys gospodarczy nie jest stanem koniecznym, wobec którego jesteśmy bezradni; dla nas zło, jakie on w sobie zawiera, jest co najwyżej pobudką do stwarzania sposobów jego usunięcia, a więc do budowania ustroju gospodarczego, opartego na lepszych zasadach.

Pierwszą z nich jest zasada **SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ**, do której ludzkość dąży od wieków poprzez zniesienie niewolnictwa, wyzwolenie włościan z poddaństwa, likwidację przywilejów stanowych, oraz hasła Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Zasada sprawiedliwości społecznej winna obejmować swoim zasięgiem całe społeczeństwo, nie uznając żadnych klas, żadnych różnic społecznych ani jednostkowych poza tymi, które stwarza praca. Praca winna być wyłącznym momentem, decydującym o prawie jednostki do życia w łonie danej grupy społecznej oraz miernikiem jej istotnej wartości. Najbardziej pierwotne poczucie sprawiedliwości wymaga, aby była równowartość praw i obowiązków, aby wysiłek jednostki znalazł swój ekwiwalent w wynagrodzeniu materialnym.

Dochód właściciela fabryki znacznie przewyższa jego potrzeby, gdy zarobek robotnika ledwie wystarcza na jego najprymitywniejsze utrzymanie. Obrońcy obecnego porządku gospodarczego podkreślają zainteresowanie właściciela w rozwoju swego przedsiębiorstwa, jego starania z tym związane oraz ryzyko, jakie ponosi. Ale kto wobec oświadczenia robotników Klimontowa, że obejmą kopalnię, która była jedynym źródłem ich utrzymania, z którą byli zżyci długoletnią pracą, we własny zarząd i prowadzić ją będą na własne ryzyko, odpowiada groźbą zatopienia

kopalni, ten chyba nie ma prawa mówić o swym zainteresowaniu losem przedsiębiorstwa; właściciel ryzykuje tylko jeden ze środków pomnażania bogactw, tysiączne rzesze robotników jedyną podstawę egzystencji.

Własność prywatna bowiem jest ekskluzywna: należy tylko do jednostki, jej daje nieograniczone prawo czerpania zysków, jej zatem interes prywatny stawia przed oczy. Interes społeczny natomiast wymaga społecznej własności wytwórczej, przynależności ogółu dóbr produkcyjnych do ogółu jednostek. Wówczas dopiero jednostka zdaje sobie sprawę, że, szkodząc drugiemu, uderza jednocześnie w dobro własne, mieszczące się w tej ogólnej własności społecznej, dla której wzbogacenia pracują wszyscy.

Realizacja tezy, że praca jest jedynym probierzem wartości człowieka, pozostanie fikcją do chwili, kiedy niczym nie ograniczona prywatna własność środków (warsztatów) produkcji nie ulegnie uspołecznieniu. Dążymy więc do uspołecznienia własności produkcyjnej i to tylko tej, ona bowiem jest środkiem wyzyskiwania mas robotniczych; nie uspołeczniamy natomiast własności konsumpcyjnej, każdy bowiem człowiek ma — zależnie od swych zainteresowań, zdolności i innych cech charakteru — różną skalę potrzeb, których szablonowe zaspakajanie doprowadziłoby w konsekwencji do zniekształcenia natury ludzkiej i do zniszczenia szeregu wartościowych jej pierwiastków.

Wprowadzenie w życie postulatów uspołecznienia własności (w przeciwstawieniu do upaństwowienia, czyli oddania jej w ręce biurokracji) wymaga stworzenia takich form gospodarki, które by, uwzględniając zasadę sprawiedliwości społecznej, koordynowały pracę wszystkich członków grupy w ten sposób, aby najmniejszy nawet wysiłek ludzi nie poszedł na marne. Dlatego też Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej w żmudnej i długiej pracy ideowej ujął całość zagadnień przyszłego ustroju gospodarczego i scalił je w polskim syndykalizmie. Oto jego główne zarzasy:

Podstawową komórką przyszłego ustroju będzie syndykat („gromada świadomych wytwórców“), zespół jednostek, pracujących przy jednym warsztacie wytwórczym. Grupować on będzie zarówno robotników, jak i kwalifikowanych kierowników produkcji, podkreślając w ten sposób swoją rdzennie demokratyczną postać, oraz wspólny cel, jaki przed wszystkimi, jako współtwórcami ogólnego dobra, leży.

Te najmniejsze związki produkcyjne będą się łączyć w zespoły wyższego rzędu czy to na podstawie przynależności do jednej gałęzi przemysłu, dla łatwiejszego udoskonalenia danej dziedziny wytwórczości, oraz obrony interesów zawodowych czy też w oparciu o umiejscowienie w danym ośrodku przemysłowym. Dzisiejsze bowiem doświadczenie uczy, że ze względu na uzależnienie jednych działów produkcji od drugich, koncentracja jest jednym z bezwzględnych postulatów naukowej orga-

nizacji pracy, oszczędzając koszty ewentualnego transportu surowca pomiędzy warsztatami wytwórczymi, dalej od siebie położonymi.

Całość życia gospodarczego ujmować będzie najwyższy syndykat, w którego rękach spoczywać będzie kierownictwo produkcji całego kraju. Władzę dzierżyć będą jednostki, stanowiące elitę całego społeczeństwa, wyłonione przez niższe syndykaty, na terenie których sumienną pracą, oraz zdolnościami swą elitarność należycie wykazać będą mogły.

Należycie przeprowadzona zasada decentralizacji i dekoncentracji pozwoli władzom naczelnym poświęcić swe starania w zupełności tworzeniu ogólnych wytycznych gospodarki krajowej, podnosząc jednocześnie znaczenie komórek składowych nowego ustroju. Staną się one wówczas właściwymi czynnikami życia gospodarczego, urzeczywistniając, tak długo czekającą na realizację zasadę wpływu jak najszerzych mas na tok spraw ogólnych. Reforma ta z jednej strony uczyni zupełnie nieuzasadnioną obawę przed pojawieniem się biurokratyzmu, z drugiej zagwarantuje zgodne z postulatami fachowości i celowości szczegółowe wykonanie planu gospodarczego, oddając go w ręce czynników najbardziej kompetentnych.

W ten sposób życie gospodarcze rozwijać się będzie według zasady planowości. Plan, opierając się na wynikach pracy poszczególnych warsztatów produkcyjnych, czy całych gałęzi przemysłu, będzie zmierzał do podniesienia wydajności wytwórczości przy pomocy możliwie doskonałego zorganizowania pracy fizycznej i umysłowej, oraz należytego rozwoju technicznego. Maszyna musi osiągnąć w przyszłości poziom, który by uwolnił jednostkę od ciężkich prac fizycznych, dając jej tym samym możliwość kształcenia w większej mierze swej psychiki, jako pracy, najlepiej odpowiadającej charakterowi człowieczeństwa.

Te, zgodne z wymogami ciągle naprzód postępującej rzeczywistości, wytyczne nowego ustroju gospodarczego, każą nam wierzyć, że realizacja Polski Świata Pracy — to program dnia najbliższego.

Zasadę planowości realizuje także współczesne państwo, do tychczas jednak niedostatecznie uwzględniające interes społeczny. Syndykalizm rozwiązuje problem planowości i kontroli pod kątem widzenia najczyściej pojętego interesu społecznego. Znajduje to swój wyraz w demokratyzacji czynnika planującego i kontrolującego. Do ujęcia steru życia gospodarczego jest powołany szeroki ogół pracowników fizycznych i umysłowych. Stosunki gospodarcze znajdują się dziś w takim stadium rozwoju, które umożliwia zrealizowanie koncepcji rządów pracy. W procesach gospodarczych dostrzegamy coraz mniej elementów mistycznych, nieuchwytnych, przypadkowych, a coraz więcej momentów administracyjnych. Od kierownictwa produkcji usunęli się właściciele przedsiębiorstw. W zaciszu spożywają owoce pracy tysięcy rzesz. Ich funkcję przejął czynnik administracyjny. Gospodaruje

on pod kątem widzenia ograniczonych interesów jednostkowych. Służą tym, którzy go ustanowili. Czynnikiem ten trzeba zastąpić takim rządem gospodarczym, który będzie się kierował szeroko pojętym interesem społeczeństwa. Robotnik wychodzi dziś z roli dowolnie przesuwanej pionki, jednego z narzędzi produkcyjnych. Robotnik powinien uzyskać istotny udział w decydowaniu o działalności swego warsztatu; swój wpływ na bliższe i dalsze sprawy gospodarcze ma on realizować poprzez związki zawodowe.

Jedynie zdrowy ruch zawodowy może być czynnikiem z jednej strony ratującym demokrację, z drugiej zaś organem kruszenia resztek kapitalizmu i wprowadzania nowych form życia. Naczelne zadanie ruchu zawodowego: przebudowa społeczna, da się jedynie wykonać wówczas, jeżeli ruch zawodowy zdoła zharmonizować swą stronę ideową z bieżącymi zadaniami codziennej walki o interesy Świata Pracy.

Jest jeszcze cały szereg czynników, które są warunkami koniecznymi zrealizowania wielkiego jutra związków zawodowych. Oto najważniejsze z nich:

Całkowite wyzwolenie Świata Pracy spod wpływu wszelkich międzynarodówek.

Stopniowe scalenie ruchu zawodowego w jedną potężną organizację.

Uniezależnienie związków zawodowych od partij politycznych i demoralizowania walką partyjną.

Oparcie ruchu zawodowego o silną dyscyplinę, która umożliwi przeprowadzenie całości organizacji zamierzonych celów.

Wychowanie ideowe członków, prowadzone systematycznie od najmłodszych lat, które by mogło dokonać dzieła przebudowy psychiki i przygotowania ludzi do walki o ideał Polski Pracy, wytworzyć nowy typ Polaka - pracownika, świadomego wielkich zadań, jakie na nim ciążyą.



Przebudowa psychiki.

Zgodnie z naszą postawą demokratyczną, dążeniem naszym est zastąpienie obecnych form ustrojowych, — nowymi. Zdajemy sobie przy tym sprawę z tego, że o ile nowe formy ustrojowe mogą umożliwić zrealizowanie syndykalizmu, to jego dalsze istnienie, jego utrwalenie i rozwój w największej mierze uzależnione są od tego, jaka będzie postawa nowego człowieka w stosunku do nowej rzeczywistości. Nie wystarczy zatem uspołecznienie materialnych środków produkcji i planowa gospodarka, — nieodzownym czynnikiem jest zupełnie odmienna postawa jednostki, gruntowna przebudowa jej psychiki.

Poruszanie tego zagadnienia nie znaczy, aby nasze postulaty reformistyczne ześrodkowały się w tak postawionym problemacie, że należy najpierw zrealizować nowego człowieka, na którym by można dopiero zbudować nowy ustroj. Pomiąć należy całą niedorzeczność takiego postawienia sprawy; — byłoby to pobożne życzenie, wysyłane pod adresem dzisiejszej rzeczywistości, na którego realizację trzeba czekać tak długo, jak długo czekali utopijni socjaliści na dobrowolne zrealizowanie przebudowy ustroju przez kapitalistów.

Niewątpliwie dopiero realizacja nowych form ustrojowych stworzy ramy, w których ujrzy światło dzienne nowy człowiek!

Teoretycy ustroju kapitalistycznego oparli jego wiązania na tych elementach psychiki ludzkiej, które miały być motorem jego działania. Chodzi tu przede wszystkim o egoizm. Człowiek jest istotą wykonywującą każdy swój czyn z punktu widzenia zachowania swej osobowości. Naturalne pojęcie egoizmu jest tu ujęte w najszerszym tego słowa znaczeniu, pod które można podciągnąć każdy czyn potocznie zwany altruistycznym. Chrześcijanin postępując w myśl religii swojej (miłość bliźniego), będzie się kierował świadomością chęcią zachowania swej osobowości po śmierci, — skoro zaś życie pozagrobowe odrzucilibyśmy, będziemy mieli do czynienia z tendencją jak najlepszego wykorzystania tego, co rzeczywistość podsuwa. Wychodząc z tego założenia, nauka ekonomii wysunęła następujące tezy: człowiek dąży zawsze do osiągnięcia jak największych wyników drogą jak najmniejszych nakładów, — lub działając usiłuje uzyskać jak najwięcej przyjemności przy jak najmniejszym trudzie.

Słuszność takiego ujęcia nie ulega najmniejszej wątpliwości. Egoizm transponowany na zaświaty, czy też na otaczającą nas rzeczywistość jest naturalnym składnikiem psychiki ludzkiej.

Wychodząc z tego samego podstawowego twierdzenia, dochodzimy do zupełnie odmiennych wniosków, a w związku z tym do skrajnie odmiennych postulatów.

Błędnym okazało się twierdzenie, jakoby współzawodnictwo każdego człowieka z każdym miało w konsekwencji przynieść ogólną harmonię społeczną, ustawiczny wzrost dobrobytu. Człowiek większość swoich wysiłków zużywa na bezpłodną walkę. Różnica materialna sprawia, że tylko nieliczne jednostki mogą korzystać z ogólnego dorobku, którego wzrost jest zbyt powolny, gdy weźmiemy pod uwagę ostatnie zdobycze wiedzy.

Postulując w miejsce dzisiejszego chaosu zorganizowany ustrój syndykalistyczny, postulujemy jednocześnie człowieka o nastawieniu społecznym, człowieka który rozumie, że nie we współzawodnictwie, lecz we współdziałaniu leży możliwość szybszego zrealizowania jego osobistych ambicji, w postaci stale wzrastających potrzeb. W ten sposób interes osobisty jednostki pokryje się z interesem społecznym.

Należy zrozumieć, że będzie to zupełnie odmienna postawa i że dopiero uspołeczniona produkcja rozwinie poczucie zbiorowej odpowiedzialności i lojalności wśród pracowników. W związku ze zmianą każdego warsztatu na autonomiczną, autoadministrowaną przez pracowników jednostkę organizacyjną, dokona się właściwa przebudowa psychiki. W ten sposób tworzy się warunki, w ramach których może nastąpić dalsza ewolucja.

Dzisiaj prowadzona przebudowa psychiki musi się z natury rzeczy ograniczyć do efektów moralnego i intelektualnego promieniowania odpowiedzialnych kierowników Świata Pracy.

Na rozwój charakteru człowieka, jego psychiki wpływa z jednej strony otoczenie zewnętrzne, warunki i formy społeczne, w jakich żyje, z drugiej strony struktura jego osobowości. Wpływ otoczenia zewnętrznego, przybierającego formę zorganizowanej akcji nazwiemy wychowaniem, które na urobienie psychiki, — obok form społecznych, — wpływa bezwzględnie w sposób decydujący. Dlatego też, zdając sobie sprawę z wagi tego momentu, należy podkreślić z całym naciskiem, że postulat przebudowy psychiki jest postulatem zupełnej zmiany obecnych metod i systemów wychowawczych. Nasze wytyczne w dziedzinie wychowawczej skalamy w ideach wychowania społecznego.

Prądy ideowe młodego pokolenia polskiego.

Młodzież z natury rzeczy bardzo żywo reaguje na dokonujące się przemiany i sama bierze żywy udział w tworzeniu nowych poglądów i nowej ideologii. Wśród obecnej młodzieży polskiej dokonują się bardzo głębokie przemiany. Młodzież szuka sama nowych idealów, tworzy nowe światopoglądy, ma ambicje przekształcania rzeczywistości. Od pewnego czasu zauważyć się daje zjawisko odsuwania się młodzieży od doktryn politycznych starszego społeczeństwa i szukania samodzielnego rozwiązywania narzucających się problemów. Młodzież dzisiejsza w dużej mierze uwolniła się od mniej lub więcej widocznego kierownictwa przez starsze społeczeństwo i w większości wypadków idzie własnymi drogami.

Świat dziś podzielił się na dwa wyraźne obozy. Reakcję w różnych formach i postęp także w różnych formach. I świat młodzieży w ten sam mniej więcej sposób się podzielił: na młodzież konserwatywną prawicową, wrogą przebudowie obecnego ustroju i na młodzież radykalną, lewicową, dążącą do przebudowy tego ustroju.

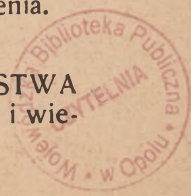
* * *

W obozie młodzieży postępowej na pierwsze miejsce wysuwa się: **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej**, największa organizacja polskiej postępowej młodzieży. Organizacja w ideologii swej nawiązuje do syndykalizmu francuskiego (Jerzy Sorel) dąży do przebudowy ustroju na zasadach sprawiedliwości. Zwalcza faszyzm we wszystkich jego przejawach, reakcję i kołtuństwo. Walczy na wyższych uczelniach o rozbudowę apolitycznych organizacji samopomocowych, o bezpłatną naukę. Zwalcza korporacje ze względu na ich demoralizujące oddziaływanie na młodzież. Współpracuje z organizacjami wiejskimi, jak Centralny Związek Młodej Wsi, oraz z organizacjami robotniczymi, zawodowymi, szczególnie zaś z młodzieżowymi, jak Organizacja Młodzieży Pracującej. — Z. P. M. D. ma dziś ośrodki we wszystkich polskich miastach uniwersyteckich, nadto w Gdańsku, Gdyni Katowicach.

Wydawnictwami Z. P. M. D. są następujące: „Życie Akademickie“, najstarsze pismo młodzieżowe i „Przemiany“, dwutygodnik, bezwątpienia najpoważniejszy organ młodego pokolenia.

* * *

LEGION MŁODYCH—ZWIĄZEK PRACY DLA PAŃSTWA powstał w r. 1929. Geneza jego jest dość skomplikowana i wie-



lotorowa. Nie podobna jej ująć w jednym zdaniu. Jednym z czynników, składających się na powstanie L. Mł. było niewątpliwie poszukiwanie ówczesnych władz za organizacją, która by więcej okazała posłuchu, aniżeli Z. P. M. D. i lepiej dostosowała strukturę swoją do potrzeb skutecznej walki z zalewem endeckim na uniwersytetach. Przyznać trzeba, że walkę tę prowadził L. M. z rezultatami. Udało mu się w każdym razie przełamać terror endecki na wyższych uczelniach. Ideowo L. M. stanął na dorobku Z.P.M.D. z odcinka społeczno-gospodarczego i sam go w dalszym ciągu rozwijał. Natomiast odrazu odciął się od humanitaryzmu i pacyfizmu, przyjmując postawę żołnierską. Swoistą jego cechą była w pewnym okresie czasu pewna przesada w kulcie państwa. Hasła antyklerykalne spotkały w Legionie Młodych żywy oddźwięk. Taktycznie Legion Młodych stał przez długi czas pod wpływem koncepcji młodzieżowego B. B. W. R., w którym miał zapewnioną pozycję naczelną. Rozwój organizacji szedł w kolosalnym tempie. Poparcie czynników oficjalnych było daleko idące, niejednokrotnie nieopatrznie daleko idące. Jest jednak niczym nieuzasadnioną złośliwością, jeżeli dziś, zwłaszcza w kołach opozycji, szybki ten rozwój Legionu Młodych odnoi się wyłącznie do poparcia władz. Powodzenie organizacyjne L. M. jest w wielkiej mierze wynikiem dostosowania metod organizacyjnych do zmienionych warunków społecznych i sprawnego kierownictwa. Nabrawszy odpowiedniego rozmachu, wziął Legion Młodych zdecydowany kurs na ogólnopolski ruch młodzieżowy o charakterze politycznym. Zbierał właśnie fudusze na przedsięwzięcie w wielkim stylu — własną radiostację, gdy padło złowrogie — stój. Ostrzeżenie to wypowiedzieli ci, którzy do niedawna prześcigali się w ułatwieniu L. M. życia, w zbyt czulej opiece. Nastąpiła sławna deklaracja części senioratu L. M. z pułkownikiem Walerym Sławkiem na czele. Motywując wystąpienie z senioratu L. M., powoływano się wówczas na uchybienia moralne. Kto jednak orientował się w stosunkach politycznych, ten wiedział, że istotna przyczyna leży w innej płaszczyźnie. Polityka wewnętrzna ówczesnych sfer rządowych była właśnie nastawiona na zrównywanie wszystkiego do poziomu w imię likwidacji partii, wraz z nią jednak niszczyła zawzięcie wszelką inicjatywę polityczną i społeczną. Legion Młodych stanął tej polityce na opak. Ostre cięcie, które zastosowano, aranżując masowe wystąpienie seniorów z organizacji seniorackiej — pokryto niefortunnym wybiegiem. Wiadomą bowiem było ogólnie rzeczą, że niedomagania, które w L. M. były, obciążały przede wszystkim konto opiekunów. Jakkolwiek oceniałoby się deklarację grupy seniorów L. M. trzeba stwierdzić, że była ona aktem przeczącym wszelkiej logice wychowawczej. Do stosunków między starszym społeczeństwem a młodzieżą wprowadzono — nie po raz pierwszy zresztą — metody obłudy, nieszczerości i dyskryminacji. Cel taktyczny został wprowadzie częściowo osiągnięty. L. M. stopniał bardzo znacznie w liczbie. Jednocześnie jednak rzucono kłódę między młodzież, a pokolenie niepodległościowe. L. M. nie zniknął z powierzchni, przetrwał dotychczas okres najgroźniejszy

i to jest najlepszym dowodem, że istniał w nim trzon ideowy, niekoniunkturalny.

* * *

CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI. Wśród młodzieży wiejskiej naczelną pozycję zajmuje Centralny Związek Młodej Wsi, który od czasu przeprowadzonej w listopadzie 1934 konsolidacji kilku związków młodowiejskich przekroczył imponującą cyfrę 200.000 członków, skupionych w około 6.000 ośrodkach wiejskich. Oblicze ideowe tego związku uwypukli najlepiej stosunek do ziemi jako problemu najbardziej istotnego dla każdego ruchu chłopskiego. Zacytujemy tu słowa jednego z wodzów związku: „Ruch Młodowiejski hołduje hasłu: „Ziemia jest własnością tych, którzy ją mogą własnymi rękami obrabiać“, stąd wielkie posiadłości ziemskie, które nie są warsztatami pracy dla ich właścicieli, winny być rozparcelowane między chłopów, bądź też muszą przybrać formę spółdzielczego gospodarowania i produkowania. Skupianie wielkich majątków ziemskich w jednym ręku podczas wielkiego i tak tragicznie odczuwanego przez masy chłopskie głodu ziemi, jest szkodliwe dla państwa, które dąży do osiągnięcia pełnego rozwoju wewnętrznego i mocarstwowego stanowiska w polityce zagranicznej. Państwo powinno zapewnić masom chłopskim pracę, wytworzyć odpowiednią dążność do produkcji, dobrej pod względem jakości i wydajnej ilościowo, wreszcie winno stworzyć wielką ilość drobnych gospodarstw rolnych, będących trwałą podstawą przywiązania do państwa“). W słowach tych znalazł mocny wyraz radykalny punkt widzenia. Głęboki patriotyzm stanowi drugą zasadniczą podstawę ideologii Centralnego Związku Młodej Wsi. Ze względu na ogromny zasięg, wielkie perspektywy rozwojowe, szeroko zakrojoną akcję oświatową oraz akcję przygotowania rolniczego ruch ten odegrać może potężną rolę wychowawczą młodej polskiej wsi, którą rozmiarem przyrównać można do roli wychowawczej harcerstwa. Przed Związkiem stoi obecnie sporo pilnych problemów, a między innymi sprawa przeprowadzenia do końca konsolidacji lewicowego ruchu młodowiejskiego, oraz zagadnienie wychowania rodzimych chłopskich przywódców.

Z. M. W. zakłada w miastach uniwersyteckich Akademickie Koła Młodzieży Wiejskiej, skupiające chłopską młodzież akademicką. Koła te przygotowują przodowników dla ruchu młodowiejskiego. Kół tych powstaje obecnie coraz więcej, a poziom ich prac ciągle się podnosi.

W Krakowie istnieje Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej przy U. J., będący zdaje się najliczniejszym Kołem Akademickim. Mniej jest czynny na terenie akademickim, więcej pracuje po wsiach, współpracuje z Kołami Młodzieży Wiejskiej. Akademicki Związek Młodzieży Wiejskiej w Krakowie pracuje w ścisłej łączności ideowej i kontakcie organizacyjnym z C.Z.M.W.

*) Stanisław Gierat — „Podstawy ruchu młodowiejskiego“ Warszawa 1935. Str. 51 i nast.

Wydawnictwami tej grupy młodzieży wiejskiej są: „Siew Młodej Wsi“, „Przodownik Wiejski“, oraz kilka pism regionalnych („Nowa Gromada“ we Lwowie, „Młoda Wieś“ w Wilnie itp.).

* * *

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P. „WICI“ jest odpowiednikiem Stronnictwa Ludowego na terenie młodzieżowym. Powstał w r. 1927 jako secesja Centralnego Związku Młodej Wsi. Zasadniczych różnic między Centralnym Związkiem Młodej Wsi a Wiciami nie ma, jest jednak różnica w światopoglądach i metodach pracy. Wici kładą silny nacisk na organizację polityczną mas ludowych, C. Z. M. W. przede wszystkim na organizację gospodarczą i budowanie nowej kultury ludowej, stanowiąc tym samym młodowiejski ruch odrodzeniowy. Istnieje w Wiciach dość duża rozpiętość ideowa — od prawicy do lewicy. Za swój program uważa ta organizacja tzw. „agraryzm“. Na terenie krakowskim — odpowiednikiem Związku — jest „Znicz“.

Na terenach akademickich działa „Polska Akademicka Młodzież Ludowa“. Nawiązuje ona do „Czytelni im. Adama Mickiewicza“, zakładanych przez młodzież akademicką Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Czytelnie przybierają z czasem charakter ludowy, w r. 1921 powstaje „Młodzież Demokratyczna — Zarzewie“, która w roku następnym zmienia nazwę na „Polską Akademicką Młodzież Ludową“.

P. A. M. L. jest na terenach akademickich nieliczną i mało czynną, natomiast bardzo dużo pracuje na terenach pozaakademickich. Stoi na stanowisku demokratycznym, za swój program uważa agraryzm. W zasadzie nie wiele się różni od innych organizacji wiejskich akademickich. Współpracuje z Wiciami i Zniczem.

Wydawnictwami całej tej grupy młodzieży wiejskiej są: Wici, Znicz, Młoda Myśl Ludowa, Spolem (Poznań).

Socjalistyczną młodzieżą akademicką jest „Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej“ noszący obecnie nazwę „Związek Niezależnej Młodzieży Akademickiej im. Ludwika Waryńskiego“. Pracuje na terenach robotniczych. Rodowód jego sięga do powstałego w r. 1902 lub 1903 Związku Młodzieży Socjalistycznej, zwanej „Zetemes“ (Z. M. S.). Bierze udział w ruchu niepodległościowym. Zw. Niezal. Młodz. Socjalist. powstał w latach 1917-1918. Bierze udział w walkach wolnościowych. Obecnie organizacja ta istnieje tylko w niektórych środowiskach akademickich.

Organizacją ogólną młodzieży socjalistycznej są: Wydziały Młodzieży Socjalistycznej przy P. P. S. C. K. W. Ostatnio organizacja ta staje coraz wyraźniej na gruncie patriotycznym, odwracając się od naleciałości komunistycznych.

Inne organizacje młodzieży robotniczej przedstawiają się dość ubogo. Nie ma tu niemal zupełnie formy wyrosłej ze spontanicznych tendencji młodego robotnika. Prawda, że młody robotnik, zwłaszcza jeżeli jest dzieckiem dużego miasta, szybko dojrzewa i wsiąka w starszą brać robotniczą, jej organizacje zawodowe i polityczne. Nie usprawiedliwia to jednak dotkliwej

luki, istniejącej na tym odcinku. Żywiej rozwinął się jedynie kierunek oświatowo-wychowawczy poprzez świetlice i uniwersytety robotnicze, skupiające oczywiście przede wszystkim młodzież. Kierunek oświatowo-wychowawczy ma rozumie się z reguły pewne zabarwienie ideowe. Pracę taką prowadzi Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury (R. I. O. K.), który w niektórych dzielnicach, np. na Śląsku, poszczycić się może doskonałymi wynikami. Śląsk zresztą nie wykazuje w ogóle luki na tym odcinku, mając ogromnie rozbudowany Związek Młodzieży Powstańczej. Ideowo R. I. O. K. zbliżony jest do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, którego członkowie biorą zresztą żywy udział w jej pracach. Do powyższego typu organizacji robotniczych należy też socjalistyczne Tow. Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.), skupiające szczególnie młodzież. T. U. R. posiada przebogata tradycję pracy wychowawczej. Obecnie znajduje się on pod znacznymi wpływami komunistycznymi. Luka na odcinku młodo - robotniczym dała się szczególnie przykro odczuć w płaszczyźnie młodzieży bezrobotnej, pozbawionej nawet tego przyrodzonego czynnika wychowawczego, jakim jest praca. W zaniepokojeniu się czynników państwowych tym faktem szukać należy genezy Drużyn Junackich na Śląsku (O. D. R.), Organizacji Pracującej (O. M. P.). O. M. P-owi postawiono zadanie „wychowania nowego typu obywatela - pracownika przez: a) budzenie w nim sił twórczych, zmierzających do podniesienia go na wyższy szczebel kultury życia, b) wpojenie weń dumy płynącej z przynależności do Świata Pracy, c) związanie go silnie z Państwem Polskim“. Przyszłość O. M. P-u jest dosyć niepewna. Należy on do organizacji prowadzonych w życie od góry, metodą administracyjną, zaś metodzie tej, ogromnie łatwej, towarzyszy płytkość. Nie trafia się nią do głębi zjawisk i do wnętrza ludzi, niemniej O. M. P. ma za sobą względnie duże rezultaty.

Widzimy więc, że teren młodzieżowy robotniczy stoi jeszcze ugięty, wiele wyniknęło stąd strat istotnych, a przede wszystkim tak wielka, jaką jest strata elementu ruchliwego i pełnego entuzjazmu w pracy społecznej, jakim jest młody świat robotniczy.

Z organizacji prawicowych, endeckich, na pierwszym miejscu wymienić wypada „*Młodzież Wszechpolską*“.

W chwili przewrotu majowego w 1926 r. uczelnie wyższe z małymi wyjątkami (do których zaliczyć przede wszystkim Uniwersytet Jagielloński ze stałą przewagą Z. P. M. D.) opanowane były przez Młodzież Wszechpolską. Jak już wyżej wspomnieliśmy, koniunktura była wówczas przy niej. Posiadała wśród grona profesorów przygniatającą większość sympatyków, gotowych do czynnej pomocy per fas et nefas, miała w swoich rękach wszystkie bezmała ośrodki samopomocowe, mogła nie troszczyć się o przyszłość, mając możnych protektorów w silnym stronnictwie politycznym — zresztą młodzież w normalnych warunkach nie wybiega myślą daleko w przyszłość. Pozycję walki o byt w czasie studiów mógł mieć tylko ten, kto nie poszedł pod jej sztandary. Dodać należy, że Młodzież Wszechpolska zrzeszała przeważnie

studentów zamożniejszych ; opierała się przecież na korporacjach. Próg aktywności umysłu, który trzeba było pokonać, wstępując do M. Wszechp., był równy zeru. Poglądy burżuazyjne w dziedzinie społeczno-gospodarczej, nacjonalizm odruchowy, prymitywny — to przecież wymarzona droga najmniejszych oporów. Była Młodzież Wszechpolska znakomitym ośrodkiem dyspozycji w rękach starej endecji. Ustalony kalendarzyk manifestacji i okresowo wywoływanych zamieszek, to antysemitów to znów antyukraińskich, pozwalał na jednolite i sprężyste wykonanie w ramach potrzeby taktycznej N. D.

Czasy się jednak zmieniły. Władze zastosowały zdecydowane środki represji. „Wszechpolakiem“ być, a jednocześnie mieć stałe poczucie siły i zwycięstwa, było coraz trudniej. Jest wiele słuszności w żartobliwym powiedzeniu, że „woda sikawek splukała z manifestantów cechy koniunkturalne“. W ich miejsce pojawia się coraz częściej odwaga cywilna, ideowość, prawdziwie młodzieńczy duch buntu. Zaczęto też wymagać więcej walorów umysłowych, chcąc ubytek w ilości nagrodzić zyskiem w jakości. Nigdy jednak Młodzież Wszechpolska nie była kuźnią nowych myśli, kształciła raczej charaktery. Tak przedstawiał się w trzonie swoim nowy obóz wszechpolski, rzucony na teren młodzieży pozaakademickiej t. zw. Obóz Wielkiej Polski. Z jego zlikwidowaniem przez władze rola ta przypadła Wydziałom Młodych Stronnictwa Narodowego.

Niebawem jednak zaczynają się w tym obozie dalekoidące przemiany w stosunku do Stronnictwa Narodowego. Młodzież zaczyna się denerwować jego coraz większym oddalaniem się od możliwości wcielania ideałów w czyn. Jedni, najbardziej opozycyjni, zaczynają mu wypominać ślamazarność, inni skłonni są raczej widzieć w zachowaniu Str. Narodowego doktrynerski upór. Narastają konflikty między młodym a starszym pokoleniem, zarysowujące się wówczas we wszystkich nieomal organizacjach młodzieży. Równocześnie odbywa się proces powolnego odwracania się młodzieży endeckiej od mieszczańskiego światopoglądu społeczno-gospodarczego. Rosną zainteresowania socjalne. Niebawem odrywa się bardziej zapalczą część młodzieży, tworząc O b ó z N a r o d o w o - R a d y k a l n y.

Na oblicze ideowe tej organizacji składa się pewne mixtum compositum radykalizmu społecznego i narodowego. Ten ostatni wypowiada się w bezwzględnych w środkach antysemityzmie, nawiązującym do koncepcyj rasistycznych. Całość przypomina żywo hitleryzm, zarówno pod względem celów, jakoteż metod. W organizacji tej znalazły ujście najbardziej zapalczyste i bezkompromisowe elementy młodoendeckie. Akcja terrorystyczna O. N.R-u spowodowała rychło ingerencję władz i rozwiązanie organizacji. Istnieje ona jednak niewątpliwie w dalszym ciągu konspiracyjnie, o czym świadczą coraz liczniejsze akty terroru, zwłaszcza w województwie poznańskim (powiat kościański). Jest dużo prawdy w enuncjacjach organów Stronnictwa Narodowego (ostatnio w „Kurierze Poznańskim), w których odżegnywuje się

ono od tych aktów terroru. W rzeczywistości nie panuje egzekutywa staruszeki Endecji nad poczynaniami jej do niedawna młodzieży. Dotyczy to także — oczywiście w mniejszym znacznie stopniu — Wydziałów Młodych przy Stronnictwie Narodowym. I tu młodzież poczyna sobie swawolnie, nie zrywając formalnie ze stronnictwem.

* * *

Drugi odprysk młodzieży endeckiej stanowi Związek Młodych Narodowców. Inne jest podłoże jego powstania, inne oblicze ideowe. U podstaw tego odprysku leży wprawdzie również niezadowolenie z taktyki wodzów Str. Narod. Nie słaba jednak aktywność Stronnictwa irytowała tę młodzież, lecz upór trwania w opozycji dla opozycji. Stąd odprysk miał od samego początku tendencje do rozplątnięcia się w sanacji. Są to w istocie najmłodszy sanatorzy w t. zw. obozie prorządowym młodzieży, co więcej, jak to zwykle bywa u neofitów, mogli oni być niebawem zaliczeni do najbardziej prawomyślnych. Nie jest chyba dziełem przypadku, że Z. M. N. znalazł się w szeregach najgorętszych zwolenników nowych pomysłów ustrojowych i nowych ordynacji wyborczych. Gdy ze strony Z. P. M. D. i L. M. atakowano bardzo silnie pomysł elity zasług i szereg koncepcyj w związku z nowymi ordynacjami wyborczymi, Z. M. N. na cześć tych właśnie pomysłów produkował prawdziwe peany. Znaczący wpływ osobiste oddziaływanie osoby pułk. Walerego Ślawka na oderwanie tej młodzieży od Endecji. Oblicze ideowe Z. M. N. da się określić jako zachowawcze społecznie i politycznie. Jeden z ideologów tej grupy, dr. Ryszard Piestrzyński, przychylił się nawet do poglądów rojalistycznych, co nie zdaje się być jednak wyrazem opinii *communis* tej grupy. Podjęto też chętnie hasło Polski mocarstwowej. Gdyby chcieć porównać Z. M. N. z innym istniejącym ugrupowaniem młodzieży, to najłatwiej dałaby się przeprowadzić paralela z Myślą Mocarstwową. Trzeba tu podkreślić jeszcze jedno. Sztab przywódców Z. M. N. stanowiła od początku grupa młodych docentów i publicystów (Dr. Z. Stahl, Dr. Z. Wojciechowski, Klaudiusz Hrabyk, dr. Ryszard Piestrzyński, Drobnik). Wywarło to swój wpływ na oblicze grupy. Teoretyzm, olbrzymia produkcja bibuły ideowej — oto wyniki tego wpływu. Grupa to bez przyszłości. „Tonaż“ wynawców zrówna się chyba niezadługo z tonażem wyprodukowanej bibuły ideowej. Czyniąc tę złośliwą uwagę, nie chcemy jednak odmówić wielkich walorów publicystycznych przywódcom Z. M. N.

* * *

MYŚL MOCARSTWOWA zawiązała się na niektórych wyższych uczelniach w pierwszych latach niepodległości. Przyjęła oblicze ideowe społecznie-zachowawcze, politycznie-ustrojowo-rojalistyczne. Do najulubieńszych haseł należy hasło mocarstwowej Polski Jagiellonów. Nie od razu — nawet w chwili przewrotu majowego — stanęła ona w obozie Marszałka Piłsudskiego. Do-

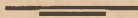
szlusowała do niego później. Z chwilą, gdy radykalizacja młodzieży postąpiła daleko, spróbowała i M. M. przestawić się nieco na zagadnienia społeczne. Pismo, stanowiące ośrodek ideowy tej grupy, przyjęło wówczas wielomówiącą nazwę „Bunt Młodych”. Buntowanie się myśli Mocarstwowej przeciwko istniejącej rzeczywistości polega na ogół na robieniu wielkiej wrzawy dokoła drugorzędnych problemów. Zasięg wpływów M. M. był zawsze minimalny. Próby wyjścia poza teren akademicki i stworzenia t. zw. Drużyn Mocarstwowych skończyły się zupełnie fiaskiem. Właściwie jedyną pozycją, stworzoną przez tę organizację, jest kilka wyrobionych piór w „Buncie Młodych“.

* * *

Pracuje pozatem na terenie wsi, miejscami bardzo rozwinięte, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (dawniej S. M. P.), pozostające pod wpływami klerykalnymi. Nie jest to organizacja chłopska, nawiązująca do specyficznej więzi, jaka istnieje między chłopem a ziemią. Obejmuje przecież i młodzież miejską, głównie rzemieślniczą. Problem samodzielności i istotnego związku z ideami wsi stawia nad tą organizacją znak zapytania, chociaż opieka księży zapewnia jej przejściowo łatwość rozwoju.

Poza dotychczasowym przedstawieniem organizacji młodzieżowych inteligenckich z zasięgiem działania głównie akademickim pozostała jedna pozycja centrowa — „ODRODZENIE“.

Stoi ono zasadniczo na straży światopoglądu katolickiego. Poglądy społeczne „Odrodzenia“ wykazują kolosalną rozpiętość — od komunizującego radykalizmu (sławna swego czasu dembińszczyzna wileńska) do umiarkowanego poglądu katolicko-społecznego. Taktycznie przechodziło „Odrodzenie“ nieomal wszystkie możliwe kombinacje, do pozycji języka u wagi. Ostatnio wpływy jego dobitnie stopniały, czego dowodem są ostatnie wybory do organizacyj samopomocowych w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, gdzie Odrodzenie uzyskało tylko 2 mandaty, a więc tyle ile Z. P. M. D. i tyle ile Legion Młodych z osobna.



Samopomoc Akademicka.

(Organizacje samopomocowe w Krakowie).

Sprawa materialna, sprawa środków pieniężnych, potrzebnych dla odbywania studiów — tak silnie wiąże się z całokształtem zagadnienia młodzieżowego, któremu ten informator poświęciliśmy, że bylibyśmy niekompletni, przemilczając ją, względnie przechodząc nad nią do porządku z tej racji, że nie wchodzi ona w zakres zagadnień ideologicznych, stanowiących trzon naszych zainteresowań.

Tym bardziej sprawa ta jest aktualna, że większość młodzieży, sympatyzującej z naszym ruchem i tworzącej nasze kadry, to synowie rodzin chłopskich i robotniczych, dla których pierwszym i najważniejszym pytaniem, wobec którego stają po ukończeniu gimnazjum — jest: co z sobą począć, skąd zdobyć pieniądze na pobyt w mieście uniwersyteckim i na naukę. Najczęściej pytanie to nie znajduje żadnego rozwiązania, gdyż znaleźć go nie może.

Wierzy się we własne siły, wierzy się we własną wytrzymałość na biedę, z której się zresztą wyszło.

Niemniej zagadnienie materialnych podstaw dla studiów uniwersyteckich — pozostaje nadal zagadnieniem kapitałnym, gdyż w normalnym życiu cuda się nie dzieją, a wytrzymałość ma również swoje granice. Należy w okresie pobytu na uniwersytecie, w okresie zdobywania wiedzy i przygotowywania się do życia — znaleźć pomoc materialną, znaleźć kogoś czy coś, co stanowić będzie punkt oparcia, stoisko, w którym znajduje się schronienie, gdy zawodzą siły własne.

Są na terenie uniwersyteckim Krakowa dwojakiego rodzaju organizacje młodzieżowe, które właśnie tym sprawom poświęcają swą działalność i które w życiu naszym odgrywają rolę tego zasadniczego pomocniczego środka, środka tylko wprawdzie, a nie celu, niemniej jednak ze względu na wskazany wyżej stan materialny studentów prowincjonalistów — środka o zasadniczym znaczeniu. Organizacjami tymi są: akademickie koła prowincjonalne i Bratnie Pomoce, z tych ostatnich zaś — ze względu na szeroki zasięg działania, długoletnią działalność i dostępność dla studentów wszystkich działów — Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Koła prowincjonalne, jako organizacje terenowe młodzieży akademickiej, skupiające z zasady studentki i studentów jednego z ośrodków gimnazjalnych — na terenie akademickim stanowią tę pierwszą zasadniczą komórkę współpracy, współżycia i samopomocy. Są więzią mocną, bliską każdemu z członków, bo opartą

na poczuciu zażyłości z ławy szkolnej, pochodzenia z jednego terenu, najczęściej zaś koleżeńskości z lat młodszych, która przecież jest najmocniejsza i najtrwalsza.

Z tej też racji — koła prowincjonalne — jeżeli nie odgrywają, to odegrać powinny pierwszoplanową rolę w życiu prowincjonalnej młodzieży akademickiej. Ich zadaniem i społecznym obowiązkiem jest skupić wszystkich i pomagać wszystkim. Ich zadaniem jest wytworzyć atmosferę koleżeńskiej współpracy na terenie społecznym, gdyż ich podstawą — jest cecha społeczności.

Siła materialna kół prowincjonalnych — jest jednak w stosunku do potrzeb członków — niewspółmiernie mała, szczególnie obecnie po poważnym osłabieniu ich ostrymi przepisami ustawy o stowarzyszeniach akademickich, pozwalającej na organizowanie się tylko w ramach jednej uczelni — nawet na zasadzie samopomocowości. Dlatego to koła prowincjonalne, dbając o swe naczelne zadanie zapewnienia członkom pomocy materialnej, tak ściśle nawiązały łączność z organizacją samopomocową wyższego typu, jaką jest Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bezdomny, własnemu losowi i własnym siłom pozostawiony student, na terenie uniwersyteckim pomocy oczekiwać może przede wszystkim od tej organizacji, która rządzona przez tego studenta dysponuje środkami, zdobywanymi przez długie pokolenia młodzieży akademickiej w trosce o byt tych, co znajdują się sami w czasie studiów uniwersyteckich i przebojem zdobywać muszą prawo do życia.

Z tego powodu, z racji takich obowiązków społecznych organizacji kół prowincjonalnych i Bratniej Pomocy wynikają dwie zasadnicze prawdy: 1-o organizacje te winny skupić wszystkich studentów, którzy pomocy ich potrzebują i którzy winni dlatego swe siły poświęcić tworzeniu środków na tę pomoc, 2-o że organizacje te winny służyć temu celowi i nie mogą być używane do jakichkolwiek celów ubocznych przez ludzi, którym sprawa pomocy jest zupełnie obojętna, którzy nie mają żadnego tytułu do przekreślania pracy i zdobyczy długich lat i decydowania o losach szeregów młodzieży chłopskiej i robotniczej, walczącej w ciężkich warunkach o życie i naukę.

Jest jeszcze racja druga, dla której przywiązujemy tak wielką wagę do pracy na terenie kół prowincjonalnych i Bratniej Pomocy. Dotychczasowe rozważania nasze, natury ideologicznej, określające nasz kierunek — dostatecznie również określiły rolę jednostki w życiu społecznym. Jako naczelną zasadę — stawiamy zasadę użyteczności społecznej, pracy społecznej.

By być użytecznym, by móc coś z siebie dać — nie wystarczy mieć dobrą po temu wolę, trzeba do pracy tej i roli tej należycie się przygotowywać; pracowicie, rzetelnie i sumiennie. — Przygotowanie naukowe, mające stanowić o wartości naszej pracy zawodowej — to sprawa główna, przygotowanie do pracy społecznej, nabycie zdolności do wejścia w życie społeczne — to druga sprawa

główna. — Być dobrym, fachowym nauczycielem, prawnikiem, urzędnikiem takim czy innym, a nie znać życia i jego potrzeb, nie mieć otwartych oczu na otaczającą nas rzeczywistość i nie być zdolnym do zapanowania nad tą rzeczywistością — to znaczy przegrać życie, to znaczy być kamieniem na drodze, który tamuje ruch, który z tej drogi musi się usunąć.

W szkole średniej nie mieliśmy okazji do zetknięcia się z tego rodzaju pracą, w życiu pouniwersyteckim czeka nas przede wszystkim praca zawodowa, wyścig pracy, do którego stanąć musimy już w pełnej formie. Wtedy już jest zapóźno na naukę. — Okres uniwersytecki jest właśnie tym, który ma nas przygotować także w dziedzinie pracy społecznej, organizacyjnej, ma nas uzbroić wszechstronnie do walki o ideały, jakie przyświecają Światu Pracy. Organizacje samopomocowych kół prowincjonalnych i Bratnia Pomoc są na terenie akademickim tą właśnie szkołą, z której wychodzą najlepiej przygotowani działacze, są tą szkołą, w której należy uzupełniać swe zdobycze natury ideologicznej, wiadomościami natury praktycznej, organizacyjnej. Tu należy się wypróbować w pracy, przekonać się, do czego nadajemy się w życiu codziennym. — Szkoła ta ma jeden wielki plus. Pozwala na korektorskie skonfrontowanie z życiem wielu myśli, wyniesionych z terenu ideowego, na stwierdzenie użyteczności ludzi, ich wytrzymałości na wymaganie życia.

Zachęcając do pracy w tych organizacjach i wskazując na ich znaczenie dla umożliwienia kształcenia się wielkim masom młodzieży, zdanej na własne siły i napływającej na studia uniwersyteckie z miast i wsi polskich, wskazując równocześnie na niebezpieczeństwo istniejące zawsze ze strony elementów, starających się organizacje te wykorzystać dla celów własnych, nie mających nic wspólnego z ideą pomocy materialnej dla istotnie jej potrzebujących, musimy równocześnie na zakończenie tych uwag przestrzec przed jednym: przed mechanicznym potraktowaniem tej pracy i przed zasklepieniem się w niej, co siłą rzeczy prowadzi do zatrącenia się ideowego.

Korzystanie z pomocy i zrozumienie potrzeby pracy dla innych nakłada na nas obowiązek czynnego i pełnego uczestnictwa w pracach organizacyj samopomocowych. Charakter tej pracy, różnorodność spraw i ich ścisły kontakt z życiem — dać nam mogą doświadczenie, służyć za rzetelną naukę, która uczyni nas zdątnymi do życia społecznego, do stania się dobrymi bojownikami na terenie pracy społecznej. Przede wszystkim jednak — iść winniśmy po naukę i doświadczenia, które pozwolą nam realizować hasła Sprawiedliwości społecznej, pozwolą nam spełnić zadania Świata Pracy.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

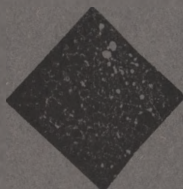
CM 314574



000-314574-00-0

PRZEMIAN

**TRYBUNA MŁODEJ
MYŚLI POSTĘPOWEJ**



DWUTYGODNIK

**Redakcja i Administracja
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 21.**

DRUKARNIA „FORTUNA” KRAKÓW, ULICA LUBICZ L. 13, TEL. 134-62.